

III Rajd Łunochodów

Data publikacji: 20.08.2007 0:00

□

W sobotę, 18 sierpnia w Istebnej odbył się III Rajd Łunochodów. Niewtajemniczonych informujemy, że 'łunochody' to lokalna nazwa ciągników własnej konstrukcji.

Organizatorzy przewidzieli dla uczestników trzy konkurencje. Pierwszą był tor przeszkód - konkurencja wymagająca nie tylko umiejętności kierowania pojazdem, ale także celnego oka, czy wprawy w rąbaniu drzewa. Żaden z kierowców nie zaliczył czystego przejazdu, toteż o końcowym zwycięstwie **Dariusza Olszewskiego** z Kiczyc zadecydowała najmniejsza ilość punktów karnych. Drugie miejsce zajął **Stanisław Niemczyk** z Koniakowa (najlepszy czas netto), a trzecie **Grzegorz Michalik** z Częstochowy.

Przewidziana jako druga konkurencja - próba szybkości (wyścig dookoła boiska) - została przerwana z powodu zbyt dużego zagrożenia dla widzów. Tak więc uczestnicy zawodów przystąpili do rywalizacji w toczeniu opon wokół własnego pojazdu. Była to konkurencja w sam raz dla posiadaczy małych łunochodów, a więc tych, którzy w konkurencjach szybkościowych zwykle pozbawieni są szans na dobry wynik. Po przeprowadzeniu eliminacji wyłoniona trójkę finalistów, wśród których najlepszy okazał się **Józef Suszka** z Istebnej, który minimalnie wyprzedził **Józefa Juroszka** również z Istebnej oraz zwycięzcę pierwszej konkurencji **Dariusza Olszewskiego**.

Ostatnia próba sił miała charakter szybkościowo-sprawnościowy. Zawodnicy najpierw swoim pojazdem mieli do pokonania kilkumetrowy odcinek toru, następnie musieli się zatrzymać, opuścić łunochod i z dwoma oponami w dłoniach przebiec do mety. Zwycięzcą tej konkurencji okazał się **Mirosław Waszut** z Koniakowa, który popisał się sporymi umiejętnościami ekwilibrystycznymi przy opuszczaniu swojej maszyny. Drugie miejsce zajął **Lukasz Martynek** z Wisły, kierujący najpotężniejszym gabarytowo pojazdem (po niewielkich przeróbkach mógłby startować w konkurencji kombajnów), a na trzeciej pozycji uplasował się mieszkaniec Koniakowa **Grzegorz Ptak**.

Jak to zwykle w takich imprezach bywa sportowa rywalizacja przeplatała się z elementami humorystycznymi. Bo jak inaczej nazwać złamanie siekiery podczas rąbania drzewa, czy pomoc kibiców - zawodnikowi, któremu zgaś silnik, po to tylko, by go nagle opuścić tuż przed metą.

Na koniec wspomnijmy, o pokazie kilkuletniego **Bartosza Cudoka** w Orzesza, który na swoim małym pojeździe (oczywiście również konstrukcji domowej) pokazał, że już wkrótce będzie z niego bardzo dobry kierowca. Szkoda tylko, że nie doczekał do końca trzeciej konkurencji, by móc ukazać swój kunszt na specjalnie dla niego przygotowanej trasie (uproszczonym torze przeszkód).